Opłata pocztowa wniesiona ryczałtem.

Rok I. WRZESIEŃ 1929 r. Nr. 4.

MIESIĘCZNIK NAUCZYCIELSKI

Organ Będzińskiego Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Wychodzi co miesiąc z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, 3 maja 28.	Pismem kieruje Komitet.	Prenumerata wynosi: rocznie . . zł. [illegible] — półrocznie „ 2.50 Numer pojedyńczo zł 0.60

PRZED ORKĄ.

Kiedy gospodarz wiosną wychodzi w pole orać a siać, rad, gdy mu słonko przyświeca, a skowronek nad głową wesołości dodaje. Jeśli jeszcze kłopoty nie obsiadły człowieka, dzieciaki w domu zdrowe, koszulina cała na grzbiecie i porcięta jakie takie, to i robota idzie gładko i szparko, zagon wyciąga się równiutko, a ziarno po zagonie jeno szumi, rzucane dłonią wprawną, równomiernie, raz koło razu. Ale jeżeli w domu bieda, dzieci skwierczą, a tu jeszcze i niebo płacze, i wiatr w oczy wieje, — to i ten zagon wychodzi krzywo, i ziarno pada nie tam, gdzie trzeba, a tam, kędy wiatr poniesie... Niema ochoty, to niema i wiary w pożytek pracy, a niema wiary, to tam na psa i robota...

Wychodząc do roboty po przerwie wakacyjnej, my, rzesza nauczycielska, świadoma doniosłości skutków naszej pracy dla czasów teraźniejszych i przyszłych, winniśmy zdać sobie sprawę z warunków, w jakich ta praca odbywać się będzie, a nie mniej i z nastrojów, jakie mimo lub nawet wbrew naszej woli niesiemy w sobie na rolę, boć one to w znacznej, może w największej mierze decydować będą o wartości zasiewu.

Warunki nie są pomyślne, więc i nastroje niewesołe. Nie odeszło i nie rychło odejdzie przeciążenie klas. Liczba sześćdziesięciorga albo i więcej dzieci na jedną klasę odbiera zgóry nadzieję osiągnięcia tych rezultatów, jakichby się pragnęło i jakie możnaby osiągnąć, a to już osłabia ten tak potrzebny upór w pracy i tem bardziej obniża jej wyniki. Brak zastępstw na wypadek chorób, które coraz mocniej wżerają się w szeregi nauczycielskie, powoduje częste zmiany

planów, połączone z redukcją materjału naukowego, gdyż nauczycielstwo, obciążone posuniętą do ostatecznych granic liczbą godzin, nie znajduje czasu na wyręczanie chorych kolegów czy koleżanek.

Niezmierny, bodaj czy nie nadmierny rozrost biurowości w szkołach utrudnia kierownikom spełnienie tych zadań, jakie wypływają z obowiązku czuwania nad całością pracy w szkole, czyni z nich jednostki, mniej wrażliwe na rozmaite przejawy życia szkolnego, aniżeli na terminowe odrobienie tego lub owego „kawałka".

Wreszcie opłakana sprawa uposażenia. Nauczycielstwo głoduje — bardziej może, niż w czasach inflacji. W Zagłębiu pod tym względem jest gorzej, niż gdziekolwiek indziej. Książki niema za co kupić — zresztą co mówić o niej: buty kupuje się na raty. Wynagrodzenie nieetatowych dochodzi z paromiesięcznem opóźnieniem. Niewypłacone zaległości mieszkaniowe wywołują smutne i wielce szkodliwe refleksje, że państwo jednak nie dotrzymuje względem pracowników swoich zobowiązań. — Więc głodujemy. Prawda, że razem z nami głodują całe rzesze urzędnicze i to się odbija na wartości pracy — no, ale rachmistrz może jeszcze swoje obliczenia poprawić choćby w godzinach pozabiurowych, a pisarz — zepsuty „kawałek" przepisać, nauczyciel zaś swojej roboty przepisywać nie może, a poprawiać nie ma kiedy: zawsze będzie za późno.

To są te sprawy, które poza ogólnemi bolączkami naszego życia gospodarczego specjalnie na wydajności naszej pracy ciążyć będą — jak długo, Bóg raczy wiedzieć.

Dobrym promykiem natomiast, obiecującym odmianę — nie w naszem położeniu, lecz w traktowaniu samej szkoły — jest lipcowe rozporządzenie P. Ministra W. R. i O. P., dotyczące dalszej zmiany programów. Czas już był wielki, aby ta ewangelja, od której nie wolno było na krok odstąpić, przestała być ewangelją.

Programy nie odpowiedziały potrzebie, życie wyrzekło o nich swoje zdanie i głos ten został usłyszany. Sprawa tedy nareszcie ruszyła z martwego punktu. Poza tem rozporządzenie P. Ministra zbliża realizację jednolitości szkolnictwa.

Reasumując to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, stwierdzić musimy, że nie w dobry czas rozpoczynamy posiew tegoroczny. Bieda gniecie, chmury nad głową i chmury na widnokręgu, a jedynym przebłyskiem – rozporządzenie o programach.

Ale my spełnimy w miarę sił naszych to, do czegośmy zostaliśmy powołani.

Inna rzecz, iż obowiązkiem naszym powiedzieć jasno i otwarcie, co w danych warunkach możemy dać, gdyż ludźmi jesteśmy i rzeczy nadludzkich od nas wymagać nie należy.

DO PRACY!!!

I znów do pracy stanęliśmy zgodnie
z prawdą na ustach i z tą wiarą żywą,
że, raz ująwszy świetlaną pochodnię —
zespolim serca w potężne ogniwo
uczuć! w kolisko, co usunie swary
i pod związkowe zawiedzie sztandary!

A choć wysiłek nie będzie zbyt łatwy,
i rzadziej róże trafią się, niż ciernie
(oprócz wdzięczności może samej dziatwy),
w swem posłannictwie musim wytrwać wiernie,
nie znając przeszkód i wiodąc bez końca
naród w dni lepsze: ku światłu! do słońca!!!

Przed nami droga otwarta, daleka!
Siejba ziarn dobrych — to cel nasz jedyny!

— — — — — — — — — — — —

Więc—śmiało naprzód! Toż Ojczyzna czeka
nie na frazesy, lecz na wzniosłe czyny!
na plon stokrotny, który Bóg dozwoli
zebrać nam, mimo naszej ciężkiej doli!!!

Do pracy zatem!
Niech nie braknie dłoni!
a jeśli kogo trud śmiertelnie zmęczy,
niech mu związkowa pieśń w uszach zadzwoni!
niechaj oczyma ogląda łuk tęczy,
iżby, pokrzepion na siłach, był w stanie
do końca spełnić ofiarne zadanie...

E. Kłoniecki.

UWAGI O NOWYCH METODACH.

„Koniecznie sam kochać musisz naukę i wciąż w niej pracować, a zdobędziesz pierwszy przymiot dobrej metody...
Dobra metoda powinna najprostszą, najrozumniejszą, najnaturalniejszą drogą dążyć do celu“.
(Ewaryst Estkowski).

Helena Parkhurst na czele swej książki o planie daltońskim zamieściła słowa Edwarda Séguin'a: „W chwilach poczynań rzeczy nowych zachodzi rodzaj tajemniczego wstrząśnienia ludzkości, wzniecający zbożną trwogę. W danym momencie to, co konieczne jest dla ludzkości, ukazuje się jednocześnie z tylu stron, iż tytuł wyłącznego, indywidualnego odkrywcy bywa zawsze podawany w wątpliwość, zdając się wyraźnie należeć do Boga samego, objawiającego się przez jednostki ludzkie“. Właśnie w chwili obecnej ludzkość cała przeżywa poczyna-

nia „rzeczy nowych“ we wszystkich przejawach swego życia, przedeszystkiem zaś wychowania. Zrozumiano, że jedynie przez dobrze pojęte wychowanie można będzie trafić do celu dążeń ludzkości i ziszczenia odwiecznych marzeń o „pięknym człowieku“, pięknym fizycznie i pięknym duchowo. W tych dążeniach współczesnych i Polska wybitny bierze udział. Z chwilą rozwinięcia własnej wolnej pracy umieliśmy nawiązać do wielkich naszych poprzedników i w świetle ich pięknych myśli poczęliśmy krzesać nowe zręby naszego wychowania i nauczania. Nauczyciel polski doskonale zrozumiał, że „wychowanie polega na metodycznem uspołecznianiu młodego pokolenia“. Pod tym też kątem widzenia zaczął prowadzić swą pracę, zdając sobie równocześnie sprawę, że jeden z najpotężniejszych czynników, kształtujących wychowanie — mianowicie — szkoła, w dotychczasowej formie ostać się nie może. Wszyscy (z małemi wyjątkami) zgadzają się, że t. zw. „tradycyjna szkoła“ musi ustąpić nowej szkole, bez względu na to, jaką ta szkoła będzie: „nową“, „twórczą“, „pracy“, „życia“ i t. p. Na miejsce tradycyjnej szkoły ma przyjść „nowa szkoła“. Tęskni za nią nauczyciel, tęskni młodzież, tęsknią rodzice. Współczesny człowiek czeka niecierpliwie, jak podróżnik, znużony spiekotą, szuka źródła lub cienia. Im one bliżej, tem nerwowej ich szuka, tem więcej się niecierpliwi, zwłaszcza, jeżeli wiatr litosny zawieje już chłodem źródła lub drzewa. Takim wędrowcem jest współczesny nauczyciel, niezależnie od tego, czy naucza z katedry uniwersyteckiej, czy w szkole średniej, czy wreszcie w powszechnej.

Wszyscy wierzymy w to i zdajemy sobie sprawę, że nowe dni idą, że idą dni, w których szkoła polska odrodzi się i stanie się szkołą twórczej i radosnej pracy. Każdy wysiłek jednostki, każda próba, często nieudała, nie idzie na marne, lecz staje się zaczątkiem lepszego jutra. Przychodzą jednak chwile, że szukający nowych dróg, zniecierpliwiony żmudnem oczekiwaniem na lepsze rezultaty swej pracy, zarzuca własne sposoby i wkracza na drogę nową, nieznaną sobie, będąc przekonany, że tu znajdzie to, czego szukał. Tak jest właśnie z nauczycielem dzisiejszym, tak jest ze szkołą dzisiejszą. Niejeden nauczyciel, olśniony rezultatami metod zagranicznych, znanych mu z ponętnie przedstawionego opisu, przyjmuje te metody i stara się zaprowadzić je u siebie. W taki sposób powstały u nas freblówki, tak przyjmowano systemy Decroly'ego (w Warszawie), tak też coraz częściej się omawia i próbuje wprowadzić u nas system amerykański daltońskim zwany.

Mamy już nawet jeden zakład doświadczalny (Chełm), choć naogół o nim cicho. Natomiast gdzie niegdzie już poszczególne jednostki wprowadzają plan daltoński, a po wprowadzeniu załamują ręce. Zamiast spodziewanych pięknych „nowych rzeczy“, widzą rozluźnienie karności wśród młodzieży, a nawet rozleniwienie. Sami, zamiast prowadzić i kierować, w pewnem stadjum są bezradni. Wówczas rozpoczyna się odwrót... Zapominają o dwóch rzeczach: że rozpoczynają pracę pojedyńczo i że plan naprzykład wypróbowany w Ameryce czy Anglji jako dobry, w Polsce może okazać się jako nieodpowiedni, zwłaszcza, że grunt do przyjęcia nowego ziarna nie jest należycie przygotowany. Mówi się również o wielu innych metodach — zapominając o tem, że duch szkoły winien odpowiadać duchowi narodu. W przeciwnym razie, jeżeli grunt pod nowe zasiewy nie będzie przygotowany, jeżeli nowe ziarna nie będą dostosowane do klimatu, wówczas najpiękniejsze metody przynieść mogą najzgubniejsze skutki. Ale to nic groźnego, jeżeli ktoś, stosujący obcą metodę, czy wogóle t. zw. „nową“ — widzi jej braki, a co za tem idzie, niedostateczne rezultaty. Mamy również inne wypadki. Oto ktoś uszczęśliwiony, że udało mu się zaprowadzić jakiś nowy system nauczania,

zapatrzony weń, nie widzi, jakie są skutki. I o nim możnaby powiedzieć, zmieniając słowa Wilsona, że robi rzeczy stare nowemi środkami. A nam właśnie chodzi o coś wręcz przeciwnego, to znaczy, choćby nawet staremi środkami, ale rzeczy stwarzać nowe. O te „nowe rzeczy“ idzie. One już są niedaleko. W głębi duszy odczuwamy już kiełkujące zarodki nowej myśli wychowawczej... Czekają one tylko na garść słońca i garść ziemi — a te będą rzucone przez Ciebie, Nauczycielu! Przez Ciebie, który nieznany i w zapomnieniu, w trudzie swej pracy przygotowujesz grunt. Nowych metod nie stworzy doktryna, nie stworzy ich również biurko ministerjalne, czy zgóry narzucony przepis. Nowe metody, nowe sposoby wyjdą z pod pługa twardej twojej pracy, Nauczycielu. Wyjdą z pracy zbiorowej.

Nie w tym celu odrzucam obce metody, by od ogólnej kultury odgrodzić się murem, ale, by jasno i swobodniej zwrócić uwagę na pracę własnej myśli... Jeżeli coś z obcej metody okaże się dobrem, przyjąć, przeszczepiać u siebie. Ale nadać mu cechę swojską...

Przedewszystkiem w dalszym ciągu uprawiajmy grunt. Mózgi nasze, zasilane umiłowaniem nauki i umiłowaniem sprawy, staną się słońcem nad uprawianym gruntem, a w sercach naszych hartownych zrodzą się ziarna, wypieszczone przez piękną duszę... Siewcą na gruncie będziesz Ty, Nauczycielu! Zbieraczem — Naród.

Ze wspólnej naszej pracy powstanie nasza własna metoda, metoda polska, którą stosując, będziemy mogli doprowadzić na piękne wyżyny naszą szkołę polską, a z nią nasz Naród!

Upłynie niewiele lat, a tęsknoty nasze i usiłowania pięknym, zbiorowym czynem się staną.

TADEUSZ WANGÓR.

REFLEKSJE.

Stanęliśmy u wrót nowego roku szkolnego. W pogwarze życiem młodem tętniących sal szkolnych rozrasta się i dojrzewa świadomość ogromu pracy, leżącej przed nami. W tym szczególnym momencie rozpoczynania łatwiej nam dziś uczuciem objąć tę żmudną drogę całorocznych wysiłków; trudniej do jej istoty dojść myślą i dotrzeć do tego miejsca, w którem drży i żyje dusza naszego zawodu: zawodu nauczyciela.

*
* *

Myślę, że należy tę wędrówkę rozpocząć. Należy, już nawet niewiadomo po raz który, sięgnąć do głębin własnej świadomości. Wykrzesać stamtąd iskrę, ktora rozpali wolę, rozjaśni wzrok, rozżarzy uczucie i stworzy trwały blask, opromieniający każdy wysiłek, do ziszczenia celów naszych wiodący.

*
* *

A przecież w granicach aktualnego polskiego życia odbywa się w naszych oczach ów cudowny proces ujawniania się naszej narodowej i państwowej żywotności. Zamykające się już dziś bramy Pow. Wystawy Krajowej w Poznaniu otwierają jednocześnie podwoje na szeroki gościniec naszego pochodu w Jutro. I zapewne ci wszyscy, co tam w Poznaniu byli, wynieśli stamtąd wartości, które przekute na stal codziennej pracy, dadzą równie bogate rezultaty.

— Oto jak z głębin swojej indywidualnej świadomości przejść można do wielkiego świata współczesnej Polski.

Kto z nas wydobędzie z siebie tę umiejętność przerzucania złotego mostu od swojej jaźni — do jaźni Narodu wiodącego; kto po nim wielokrotną odbędzie wędrówkę, nie tracąc z przed oczu celów i zadań współczesnego nauczyciela polskiego; wreszcie — kto z nas zręby potęgi Państwa budować będzie w pokoleniu, nam oddanem, z owej wędrówki czerpiąc moc i radość tworzenia, — ten zapewne i dziś i zawsze — chętniej i mocniej do pracy ramiona wypręży.

KAZIMIERZ NAWROCKI.

O POPRAWĘ BYTU.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych złożyła w końcu czerwca r. b. P. Prezesowi Rady Ministrów dr. Switalskiemu następujący memorjał w sprawach, dotyczących bytu pracowników państwowych.

„W związku z objęciem przez Pana Prezesa steru rządów, Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w imieniu 14 zrzeszonych w niej organizacyj, reprezentujących 200.000 pracowników, poczuwa się do obowiązku przedstawienia Panu Prezesowi całokształtu zagadnień, związanych z bytem pracowników państwowych.

Zagadnienia te z jednej strony dotyczą ustawodawstwa, normującego uposażenia, ubezpieczenia społeczne, oraz prawa i obowiązki pracowników państwowych, z drugiej strony obejmują sprawę zastosowania środków, którebу umożliwiły pracownikom państwowym znośne przetrwanie tego okresu czasu, jaki okaże się niezbędnym dla definitywnego uregulowania kwestji ustawodawstwa.

I. Zagadnienia uposażeniowe.

Obowiązująca od 1 października 1923 r. i od tego czasu kilkakrotnie nowelizowana Ustawa uposażeniowa była pierwszą próbą ujęcia w jednolity kształt ustawodawczy zagadnienia płac.

Działanie tej ustawy rozpoczęło się w okresie nieustalonej waluty i nieustalonej jeszcze organizacji urzędów i instytucyj państwowych. Od tego czasu wyłonił się szereg kwestyj, wysuniętych przez życie, które nie doczekały się jeszcze załatwienia, albo zostały załatwione doraźnie bez głębszego w nie wniknięcia i powiązania z ogólną tabelą płac.

Na pierwszem miejscu postawić musimy sprawę przerachowaaia t. zw. minimum egzystencji, które ustalone zostało w 1923 r. i zastosowane do XIV grupy płac; na tem minimum oparta jest cała tabela płac. Zrozumiałą jest rzeczą, że wobec zaszłych od tego czasu zmian walutowych i bardzo głębokiego przeobrażenia się cen rynkowych, to minimum egzystencji nie odpowiada w najmniejszym stopniu rzeczywistym potrzebom i utrzymanie jego stanowi głębokie pokrzywdzenie przedewszystkiem najniższych grub pracowniczych.

Rzeczowego rozpatrzenia wymaga też sprawa zaszeregowań i t. zw. awansu automatycznego. Rozwój urzędów i instytucyj państwowych spowodował, że dokonane w swoim czasie zaszeregowania nie odpowiadają już w bardzo wielu wypadkach postulatom równomiernego rozkładu płac w zależności od rodzaju pracy i zajmowanego stanowiska i utrzymują liczne szeregi pracowników w grupach niższych, niż należałoby się to im ze względu na wykonywane czynności. Równocześnie obsadzenie etatów w poszczególnych grupach płac bez istnienia awansu automatycznego, uczyniło znowu aktualnem zapewnienie tym pracowni-

kom możności przechodzenia w miarę lat z jednej grupy do drugiej.

Zasadniczej rewizji domaga się też sprawa dodatku mieszkaniowego. Z chwilą wprowadzenia zmian w ustawie o ochronie lokatorów i zastosowania stopniowego wzrostu komornego, wysokość dodatku mieszkaniowego musiała ulec zmianie. Sprawa ta była częściowo regulowana rozporządzeniami Rady Ministrów od momentu do momentu, bez rozważenia jej jako całości i jej stosunku do ogólnych uposażeń pracowników. Jak wiadomo, stanowi ona dzisiaj jedno z zagadnień, najbardziej dotykających ogół pracowników.

To samo można powiedzieć o kwestji dodatków lokalnych okresowych, jako związanych z miejscowościami, w których koszty utrzymania są z jakichkolwiek względów wyższe, niż przeciętnie; w pierwszym rzędzie dotyczy to wciąż nieuregulowanego dodatku uzdrowiskowego, brak którego w miejscowościach odpoczynkowych i w najbliższem ich otoczeniu doprowadza miejscowych pracowników państwowych do nędzy.

Inną grupą dodatkowych uposażeń — są uposażenia uboczne pracowników kolejowych i pocztowych, związane ze specjalnemi ich czynnościami, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe niższych i średnich funkcjonarjuszów, nauczycieli i urzędników administracji za delegacje czy za pracę nocną. Wszystkie te wynagrodzenia, ich wysokość i zasady, na których się opierają, wobec zmian, jakie zaszły w naszem życiu gospodarczem i w organizacji pracy w ciągu lat ostatnich, wymagają gruntownego i skrupulatnego rozpatrzenia; stan ich dzisiejszy w niejednem przynosi głęboką i nieuzasadnioną krzywdę najofiarniejszym i najpilniejszym pracownikom.

Sprawa zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, kształcące się w szkołach prywatnych, nie może być też pozostawiona w dotychczasowym stanie; wobec wydatnego zwiększenia się wysokości opłat szkolnych, a utrzymania wysokości zwrotu na dawnym poziomie, wartość sumy zwracanej jest częścią tylko tego, co istotnie płaci ojciec rodziny ze swych aż nazbyt skromnych poborów i częścią rzeczywistego utrzymania ucznia w szkole państwowej.

Wreszcie wymienić tu musimy zagadnienia pomocy lekarskiej, będącej ze strony państwa ważnem świadczeniem, wywołanem stanem uposażenia pracowników państwowych, a mającem dawać tę pomoc jaką z innych źródeł mają pracownicy prywatni i robotnicy. Wielkim brakiem dzisiejszego stanu tej sprawy jest połowiczność jej załatwiania, bez objęcia przemyślanym planem i bez uregulowania jej drogą ustawową.

Przytoczone rozważania wystarczająco przemawiają za potrzebą przystąpienia do opracowania nowej Ustawy Uposażeniowej, któraby uwzględniała wyłonione w ciągu pięcioletniego okresu istnienia dawnej ustawy zagadnienia i rozstrzygnęła je w tym duchu, że dobrobyt szerokich sfer pracowników państwowych — to nietylko poprawa ich osobistego bytu, ale również w skutkach udoskonalenie maszyny państwowej i poprawa gospodarcza kraju, dzięki stworzeniu w ten sposób większej pojemności wewnętrznego rynku zbytu.

Przed przystąpieniem jednak do opracowania i definitywnem załatwieniem nowej ustawy uposażeniowej, należałoby przywrócić ustawie w tej chwili obowiązującej i przepisom z nią związanym, ten sens, jaki został jej nadany przez ustawodawcę. Istotną jej podwaliną była chęć zagwarantowania płacom przez ustalenie ruchomej mnożnej — wartości, odpowiadającej ich sile kupczej. Tymczasem od 1 stycznia 1926 r. stosowanie ruchomej mnożnej zostało wstrzymane, wartość kupcza płac w związku z tem stale się obniżała. Pominiemy już tutaj znaczne obniże-

nie uposażeń, jakie nastąpiło z tej racji w ciągu roku 1926 i 1927; dodatek 15%, wprowadzony od dnia 1-go stycznia 1928 r., w pewnej tylko części tę krzywdę złagodził. Dalszy jednak wzrost drożyzny nie był już uwzględniony.

Jeśli wynikłe stąd obniżenie płac obliczyć tylko od dnia 1 lipca 1928 r. do końca tego samego roku, to wyniesie ono conajmniej 60% jednomiesięcznej pensji, gdyż mnożna na 1 lipca według wskaźnika drożyźnianego, wykazanego przez Główny Urząd Statystyczny, powinna była wynosić 60 gr.. wypłacona zaś była w wysokości 54,6 gr., co czyni miesięczną różnicę 10%, a w przypuszczeniu niezmienionych do końca 1928 r. cen wyniesie wskazany wyżej procent.

Konieczność uzupełnienia pensji dodatkiem na mieszkanie była uznana przez Rząd, co się wyraziło w wydaniu odpowiedniego zarządzenia Rady Ministrów, jednak znaczna część pracowników stałych, a więc np. nieetatowi stali pracownicy kolejowi, została od tego dodatku wyłączona, oraz dalej — podwyższanie %-owe tego dodatku zostało wstrzymane w 1928 r., a to spowodowało przeciętnie w pensjach pracowniczych stratę w ciągu 1928 r. około 70% miesięcznej pensji. Z tych już dwóch racyj, w ciągu ostatniego roku niedobory w płacach pracowników państwowych wyniosły ponad 130% jednomiesięcznej pensji.

W związku z poruszonemi tu sprawami, postulaty nasze są następujące:

Wobec przygotowania przez Rząd preliminarza budżetowego na okres 1930/31, zwracamy się z prośbą o uwzględnienie pozycyj potrzebnych na wprowadzenie w życie koniecznych zmian w zasadach uposażeń i na podwyższenie zasadniczych poborów o wskaźnik drożyźniany tak, aby z nowym okresem budżetowym mogły one odpowiadać istotnym kosztom utrzymania.

Niezależnie od tego zwracamy się do Pana Prezesa, aby zechciał przychylnie rozpatrzeć potrzebę jaknajszybszego wypłacenia pracownikom państwowym zaległości, powstałych z powodu niestosowania podwyżki mnożnej i niezwiększenia przez Rząd w ciągu r. 1928 dodatku mieszkaniowego, a wreszcie konieczność uregulowania w najbliższym czasie niektórych dodatkowych uposażeń, jak wspomniany powyżej dodatek mieszkaniowy, dodatek szkolny i inne.

II. Ubezpieczenie emerytalne.

Podobnie, jak Ustawa Uposażeniowa, również pozostałe Ustawy, dotyczące pracowników państwowych, wymagają jaknajśpieszniejszej nowelizacji, albo całkowitego ich przerobienia.

Do nich przedewszystkiem należy Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych z roku 1923. Ustawa ta od czasu jej powstania była już 8 razy zmieniana; samo już to wskazuje, że dojrzała ona w pełni do zasadniczej rewizji.

Ponadto w trakcie działania tej ustawy weszła w życie Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, dająca niektóre nowe bardzo ważne świadczenia dla ubezpieczonych, między innymi dla pracowników państwowych kontraktowych, korzystniejsze niż te, które przysługują pracownikom państwowym stałym. W ostatnich czasach otrzymali też odrębną Ustawę emerytalną stali dziennie płatni pracownicy kolejowi.

Jako zasadniczy postulat w zakresie zabezpieczenia emerytalnego uważamy zorganizowanie go na zasadzie utworzenia odrębnego funduszu emerytalnego, zarządzanego przez ubezpieczonych na wzór ubezpieczenia, wprowadzonego dla prywatnych pracowników umysłowych. Równocześnie spełniona winna być potrzeba nad wyraz paląca, uzgodnienia i powiązania świadczeń emerytalnych pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Ze zrozumiałych względów prace nad nową ustawą emerytalną muszą potrwać czas dłuższy; tymczasem zaś życie wysuwa szereg postulatów bardzo pilnych, które wymagają natychmiastowej nowelizacji ustawy dotychczasowej.

W tym zakresie Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych wysuwa jako sprawy najpilniejsze: wprowadzenie zasady, że czas służby samorządowej i pracy zawodowej, zaliczonej przez Komisje Weryfikacyjne, winien być w całości zaliczony do wysługi emerytalnej, unormowanie prawa do odpraw i ich progresji, oraz ustalenie minimum zaopatrzenia emerytalnego.

III. Sprawy pragmatyczne.

Zagadnienie stosunku służbowego pracowników państwowych stanowi nową dziedzinę, w której panuje zupełny brak jednolitości w przepisach, dotyczących poszczególnych grup tych pracowników, a tem samem chaos, godzący nieraz boleśnie w interesy pracowników.

Dość powiedzieć, że do tej pory brak zupełnie ustaw pragmatycznych dla pracowników kolei i poczty, a stosunki służbowe tych grup normują przepisy odrębne w różnych dzielnicach, a jak na kolejach — nawet w różnych Dyrekcjach. Sprawa ustawowych godzin pracy, urlopów wypoczynkowych i ich czasu trwania, a wreszcie tak ważna sprawa, jak należyte postawienie postępowania dyscyplinarnego —— wymagają gruntownej rewizji i jak najszybszego uregulowania.

Jednym z bardzo ważnych postulatów w tej dziedzinie jest przeprowadzenie zasady, że każdy pracownik po roku służby nabywa jednakowe prawa i staje się objętym jedną wspólną pragmatyką dla podstawowych grup pracowników państwowych (kolej, poczta, administracja, nauczycielstwo, sędziowie i prokuratorowie.) Ta zasada byłaby też zlikwidowaniem dzisiejszego podziału pracowników na etatowych, kontraktowych, stało - dziennych, dniówkowych i t. d., wykonywujących częściowo przez całe lata swą pracę, a ze względu na rodzaj stosunku służbowego, do którego ich zaliczono, pozbawionych tych czy innych praw i w różny sposób krzywdzonych.

Ze względu na rozmiar zagadnienia, możemy tutaj tylko w tych kilku zarysach przedstawić Panu Prezesowi te sprawy, które uważamy za najpilniejsze i za najbardziej dotkliwe dla rzeszy pracowniczej.

Wnioski.

Reasumując omówione zagadnienia, C. K. P. Zw. Zaw. Prac. Państwowych zwraca się do Pana Prezesa z przedstawieniem konieczności:

1) powolania przez Rząd specjalnej Komisji, któraby z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych Pracowników Państwowych przystąpiła do prac nad zreformowaniem ustawodawstwa pracowniczego;

2) ze względu na konieczność zasadniczego uregulowania płac pracowników państwowych, uwzględnienia w opracowanym przez Rząd preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 globalnej sumy, którаby czyniła zadość prawdopodobnym wydatkom, związanym z konieczną regulacją;

3) w związku z naszemi postulatami bieżącemi, dotyczącemi uposażeń, poczynienia kroków, któreby umożliwiły wypłatę pracownikom państwowym, możliwie w najkrótszym czasie — sum, odpowiadających zaległemu dodatkowi mieszkaniowemu z r. 1928 oraz wyrównałyby obniżkę pensji, spowodowaną unieruchomieniem mnożnej;

4) nowelizacji jaknajszybszej Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem w zakresie wskazanym w niniejszym memorjale".

Odpowiedź na ten memorjał, jak podaje „Pracownik Państwowy“, z którego wiadomość czerpiemy, dotąd jeszcze nie nastąpiła.

Dla uzupełnienia informacji dodajemy, że w skład Centralnej Komisji Porozumiewaczej wchodzą przedstawiciele następujących związków i stowarzyszeń: Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rz. P. — Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. — Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych Rz. P.— Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rz. P. — Związku Urzędników Kolejowych Rz. P. — Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych Rz. P. — Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich Rz. P. — Związku Pracowników Więziennych Rz. P. — Związku Zawodowego Leśników Rz. P. — Związku Zawodowego Nauczyciestwa Polskich Szkół Średnich — Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej — Związku Zawodowego Mechaników Uczelni wyższych — Związku Pracowników na Drogach Wodnych Rz. P.

KRONIKA.

Z POSIEDZENIA CENTRALNEJ KOMISJI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

„Życie Urzędnicze“ (№ 16 z roku bież.) donosi, że 10 b. m. odbyło się pierwsze powakacyjne Zebranie Plenarne Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, poświęcone sprawom aktualnym.

Zebranie obesłane było przez liczne organizacje i w dyskusji na pierwszy plan wysunęła się sprawa wypłacenia przez Rząd zaległego wyrównawczego dodatku mieszkaniowego za rok 1928. Jak wiadomo, p. Premjer Świtalski oswiadczył delegacji C. K. P. w końcu czerwca r. b., że wypłacenie tego dodatku uznaje za zupełnie uzasadnione i że porozumie się w tej sprawie z p. ministrem Matuszewskim.

Plenarne Zebranie C. K. P. postanowiło prosić p. Premjera o audjencję celem przedstawienia konieczności przyśpieszenia realizacji tej sprawy, bardzo ważnej dla pracowników. Zaległy dodatek wynosi sumę, odpowiadającą mniej więcej jednomiesięcznej pensji pracowniczej.

Ponadto Plenarne Zebranie C. K. P. postanowiło zwrócić się do Prezydjum Rady Ministrów w sprawie wyrównania uposażeń w Zagłębiu Dąbrowskiem z uposażeniami w Zagłębiu Śląskiem ze względu na jednakowe warunki gospodarcze na obu tych terenach oraz w sprawie zaliczenia szeregu miast, jak np. Piotrkowa, Konina i innych do odpowiedniej grupy przy wymiarze wysokości dodatku mieszkaniowego w związku z faktycznym stanem liczebnym mieszkańców tych miejscowości.

Na porządku obrad była też sprawa braków w pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych. Sprawę tę uznano za bardzo ważną i postanowiono, po zgromadzeniu wyczerpującego materjału, zwrócić się do Rządu o jak najszybsze jej uregulowanie.

ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH W ROKU SZKOLNYM 1929/30.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 25 czerwca 1929 r. I Prez. 4191-28 zwolniło na podstawie pisma p. Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1929 r. Nr. 7256 funkcjonarjuszów państwowych na okres roku szkolnego 1929-30 od obowiązku przedstawiania

zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich okręgach szkolnych z wyjątkiem miasta Wilna, oraz o ile chodzi o szkoły męskie i Brześcia n/B.

TYDZIEŃ DZIECKA.

W czasie od 13 do 20 października r. b. odbędzie się „Tydzień Dziecka". W poszczególnych miejscowościach naszego powiatu powstały już lokalne komitety, które zajęły się szczegółowem opracowaniem programu „Tygodnia" i przygotowaniem odpowiedniej akcji propagandowej. Miejmy nadzieję, że akcja się powiedzie i że nadchodzący „Tydzień Dziecka" posunie wybitniej naprzód sprawę opieki nad dzieckiem.

NAUCZYCIELSTWO I ESPERANTO.

We wrześniowym numerze esperanckiego miesięcznika nauczycielskiego „Internacia Pedagogia Revuo" znajdujemy statystykę nauczycieli esperantystów z różnych krajów. W roku 1928 „Tutmonda Asocio de Geinstruistoj Esperantistoj" liczył 630 członków, dziś liczy już 800. Wzrost 27%. W Niemczech abonentów I. P. R. jest 425 (Saksonja 302); w Rosji 92, w Czechosłowacji 68, w Szwecji 46, w Bułgarji 20, w Polsce 15 i t. d. Poza tem jest przeszło 3000 nauczycieli nie zorganizowanych.

W obradach kongresu Światowej Federacji Stowarzyszeń Wychowawczych w Genewie brali udział także esperantyści nauczyciele z 11 krajów. W 3-ch sekcjach kongresowych użyto Esperanta jako języka tłumaczeń. W Esperanto też został wydany program prac kongresu.

Podczas kongresu w Helsingor (8-21 sierpnia), w którym brało udział 1800 nauczycieli z 40 krajów, nauczyciele języka angielskiego z Niemiec stwierdzili z żalem, że z przemówień angielskich na naukowe tematy mogli zrozumieć zaledwie 50% treści. Z okazji kongresu i za zgodą jego komitetu, nauczyciele esperantyści odbyli swe zebranie w Kopenhadze. Zainteresowanie obradami uczestników, omawiających sprawy fachowe w języku Esperanto, było duże.

Przechodząc na teren miejscowy, zaznaczamy, że dnia 2-VI-1929 r.b. odbył się w Będzinie zjazd 350 esperantystów z udziałem przedstawicieli instytucyj komunalnych, szkolnych i organizacyj zainteresowanych.

Grupa nauczycieli podczas Zjazdu odbyła swoje posiedzenie, uchwalając wezwanie do koleżanek i kolegów, aby wolny czas poświęcili na nauczenie się Esperanta.

Esperancka Delegacja Zagłębia z obowiązku swego postanowiła ułatwić nauczycielstwu naukę Esperanta.

Możliwe są trzy sposoby:

1) Na żądanie Związku P. N. S. P. Delegacja może wysłać instruktora. Po referacie i podaniu sposobów nauki, może powstać kurs 3-miesięczny (48 godz.), na którym nawet bez wykładowcy słuchacze posiędą język dostatecznie.

2) E. D. Z. może grupie nauczycieli przydzielić wykładowcę, z pomocą którego w czasie 6 tygodni (18 godz.) słuchacze przyswoją sobie język, przejdą praktycznie korespondencję z nauczycielami innych krajów i będą rozmawiali bez trudności.

Osoby, rozporządzające bardziej ograniczoną ilością czasu, szczególnie nauczycielstwo z mniej dostępnych okolic Sosnowca, mogą zapisać się na korespondencyjny kurs Esperanckiej Delegacji lub kupić podręcznik w księgarni i uczyć się samodzielnie.

W każdym razie nauka nie powinna trwać dłużej niż 3 miesiące (48 godz.) Pozostaje potem stwierdzić przez konwersację, czy język jest prawidłowo opanowany.

RUCH LUDNOŚCI W POLSCE.

Według obliczeń Gł. Urz. Stat. zaludnienie Polski wynosiło z dniem 1 stycznia w roku 1923 — 28.162.429, w 1924 — 28.594.784, w 1925 — 29.029.070, w 1926 — 29.511.095, w 1927 — 29.853.061, w 1928 — 30.212.962 mieszkańców. Oznacza to w stosunku do wyników spisu z r. 1921 przyrost ludności o 9,32%, t. zn. średnio rocznie o 1,554%.

(„Wiad Geogr.“)

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

DO ZARZĄDÓW OGNISK W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

I. Celem zorjentowania się, czy w obecnej chwili istnieje możliwość zorganizowania na terenie powiatu Wyższego Kursu Nauczycielskiego, Zarząd Oddziału Powiatowego prosi Zarządy Ognisk o zebranie i jak najszybsze nadesłanie wiadomości „jaka przypuszczalnie liczba osób z danego Ogniska zechcia łaby korzystać z Kursu i z jakich grup przedmiotów naukowych. Odszybkiej odpowiedzi Zarządów i liczby przypuszczalnych słuchaczy zależeć będzie dalsze zajęcie się tą sprawą ze strony Zarządu Oddziału.

Zarządy Ognisk zechcą również powiadomić Zarząd Oddziału, jaka przypuszczalnie liczba osób z pośród Kolegów i Koleżanek w danem Ognisku pragnęłaby zapoznać się z językiem „Esperanto“ i na jakiej drodze: czy przez ustne wykłady na kursach (kurs taki trwałby 6 tygodni), czy zapomocą 3-miesięcznego kursu korespondencyjnego.

II. Uprasza się Zarządy Ognisk o możliwie rychłe nadesłanie odpowiedzi na niżej zamieszczone pytania:

a) Czy przy Ognisku istnieje kasa wzajemnej pomocy lub inna podobna?

b) Kiedy powstała?

c) Z jakich sum została utworzona i w jaki sposób zasila swoje fundusze?

d) Ilu obecnie posiada członków?

e) Jaką sumą kasa rozporządza?

f) W jakiej wysokości udziela się pożyczek?

III. Zarząd Oddziału Powiatowego przypomina Zarządom Ognisk, że dotąd nie wszystkie jeszcze Ogniska wniosły uchwaloną przez Ogólne Zromadzenie Powiatowe jednorazową składkę na fundusz wydawniczy (po 3 złote od członka). Uprasza się o jak najrychlejsze wpłacenie zaległości, gdyż od tego zależy dalsze wydawanie naszego miesięcznika.

Adres Zarządu Oddziału Powiatowego — ul. Szkolna 2 w Sosnowcu.

Z OGNISKA ZW. P. N. S. P. W SOSNOWCU.

I. Podaje się do wiadomości Członków, że kancelarja Ogniska mieści się w dalszym ciągu w lokalu szkoły powszechnej № 9 przy ul. 3 Maja № 32.

Adres prezesa Ogniska — ul. Szkolna 2, telefon 12-28.

II. Zarząd Ogniska prosi Koleżanki i Kolegów o zawiadomienie:

a) którzy z Kolegów i Koleżanek zmienili adresy, pod jakiemi dotychczas otrzymywali „Głos Nauczycielski" i „Miesięcznik Nauczycielski";

b) kto nie otrzymał ostatniego numeru „Głosu Nauczycielskiego" lub „Miesięcznika Nauczycielskiego".

Zawiadamia się Koleżanki i Kolegów — członków Ogniska, że w listopadzie r. b. może być zorganizowany 6-tygodniowy kurs języka Esperanto. Kurs taki obejmowałby 18 godzin wykładowych, licząc po 3 godziny w tygodniu. Wynikiem kursu byłoby zapoznanie się słuchaczów z językiem w takiej mierze, która pozwoliłaby każdemu na dalsze zajmowanie się nim już bez pomocy nauczyciela. Opłata za kurs wynosić będzie zł. 12. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja i prezes Ogniska do dnia 20 października.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY.

HENRYK ROWID. *System daltoński w szkole powszechnej.* Wydanie drugie. Gebethner i Wolff. Warszawa 1929. Str. 99. Cena zł. 4.80.

Ukazało się już drugie wydanie „Systemu daltońskiego w szkole powszechnej" Henryka Rowida, znanego autora dzieł pedagogicznych. W szeregu rozdziałów autor zajmująco i ze znajomością rzeczy opisuje genezę systemu daltońskiego i jego rozpowszechnienie, zasady metody daltońskiej, organizację pracy i urządzenie szkoły daltońskiej, pracę uczniów w tej szkole, próby zastosowania tej metody u nas, przykłady planu pracy, zalety i braki sytemu daltońskiego, oraz zastosowanie go do reformy szkoły polskiej. Książkę H. Rowida należy powitać z tem większem uznaniem, że jest ona naprawdę pierwszem tak dobrem opracowaniem tego ciekawego tematu.

M SEREJSKI. *Historja starożytna.* Cz. I. Wschód i Grecja. Podręcznik dla kl. IV szkoły średniej. Z licznemi rysunkami i mapami. Wydawnictwo M. Arcta 1929 r. Cena zł. 4.50.

Jest to pierwszy z cyklu podręczników historji, metodycznie opracowanego przez czterech autorów. Cykl ten ma za zadanie podnieść poziom nauki historji przez danie nauczycielowi pomocy, opartej na najnowszych zdobyczach wiedzy fachowej i na najdoskonalszych wzorach materjalnych. Przedewszystkiem idzie o ostrożne i nietrudne nauczenie ucznia myśleć historycznie, wiążąc przyczyny i skutki. W wysokim stopniu uwzględniono więc elementy z zakresu kultury, stosunków gospodarczych, społecznych i ustrojowych, z wielkim naciskiem na historję sztuki, która nas z cywilizacją starożytną wiąże najsilniej. Szło o to, aby jednocześnie dać uczniom pewną zamkniętą całość dziejów starożytnych, do ktorych już w szkole średniej nie wróci, a jednocześnie wprowadzić go w pewne zagadnienia, z któremi zetknie się w historji późniejszej.

Specjalnem staraniem otoczona jest strona ilustracyjna, tak dla zaciekawienia i zachęty ucznia, jak i dla lepszego wbicia w pamięć faktów artystyczno-kulturalnych. Książka zaopatrzona jest w około 300 fotografij, rysunków i mapek, wykonanych pierwszorzędnie na dobrym papierze ilustracyjnym.

MŚCISZ MICHAŁ. *Geografja Polski.* Podręcznik dla młodzieży, zastosowany do programu szkół średnich ogólnokształcących. Stron. 236 (15×23), 165 ilustracyj. Wyd. M. Arct. Warszawa r. 1929. Cena zł. 6.—.

„Geografja Polski“ przeznaczona jest dla młodzieży szkół średnich ogólnokształcących. Podręcznik ten dzieli się na trzy części:

I. Polska jako całość.

II. Krainy geograficzne.

III. Ludność ziem polskich.

W części I-ej każdy dział oparty został na propedeutyce geografji ogólnej, co umożliwia młodzieży głębsze wniknięcie w istotę zagadnień geograficznych. W części II-ej nacisk specjalny położono na stopniowe przejście od partyj regjonalnych łatwiejszych do trudniejszych, więc od krajobrazów niżowych do obszaru wyżynnego i krajobrazów górskich. W części III-ej wprowadzono zagadnienia antropogeograficzne.

Zasadniczą cechą „Geografji Polski“ jest troska o połączenie wysokiego poziomu naukowego podręcznika z wymaganiami dzisiejszej dydaktyki geografji. Nacisk więc specjalny położono zarówno na bogatą treść podręcznika jak i na zmuszenie ucznia do samodzielnej pracy,

ŁAGANOWSKI STEFAN. *Geografja.* Cz. wstępna Krajoznawstwo. Dla IV oddziału szkoły powszechnej i I kl. gimn. Wydanie III. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1929. Cena zł. 2.20.

W podręczniku tym treść ułożona jest w ten sposób, że omawia się kolejno główne składniki krajobrazu, a więc: góry, rzeki, ziemie uprawne, łąki, lasy, błota, jeziora, wpływ skarbów podziemnych (mineralnych) na jakość krajobrazu, osiedla ludzkie-miasta, wybrzeże morza.

W wyd. III, dostosowanem do programu Min. W. R. i O. P., poczynione zostały dość liczne zmiany, część rysunków zmieniona, dodane mapki: zalesienia Polski, oraz ważniejszych linij kolejowych, dodane dwa końcowe rozdziały: rozdział o podziale administracyjnym, oraz rozdział o krajach sąsiadujących. Liczba miast znacznie też powiększona została.

„Wiedza i Życie“ — zeszyt 10-ty. Październik 1929.

Ostatni, październikowy zeszyt „Wiedzy i Życia“ zawiera na początku artykuł d-ra Aleksandra Hertza o Auguście Comte.

Redakcja „Wiedzy i Życia“ zamierza dać zamknięty cykl artykułów z zakresu socjologji, rozpoczynając go powyższem studjum o twórcy tej gałęzi wiedzy. Należy gorąco przyklasnąć tej inicjatywie, a to szczególnie mając na względzie wśród większości aspirantow teoryj społecznych powszechną ignorancję historji i zasadniczych podstaw socjologji.

W tymże zeszycie „Wiedzy i Życia“ Dr. K. Zawistowicz dzieli się z czytelnikami wrażeniami z wycieczki Zakładu Archeologji U. W. pod kierownictwem prof Włodzimierza Antoniewicza do Jugosławji. Bardzo żywy i barwny, a zarazem głęboko pouczający szkic zainteresuje niewątpliwie każdego czytelnika.

W pozostałej części omawianego numeru znajduje się szkic p. St. Małachowskiego-Łempickiego o architekturze buddyjskiej oraz szereg recenzyj z ostatnich wydawnictw naukowych.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

F. SLIWIŃSKI. *Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce odrodzonej.* Wydanie drugie. Książnica — Atlas. Lwów Warszawa 1929. Str. 163.

Bibljoteka przekladów dzieł pedagogicznych. Prof. W. W. ZIENKOWSKI. *Psychologja dziecięctwa.* Przełożył Piotr Macewicz. Książnica—Atlas 1929. Str. 455.

STANISŁAW PAWŁOWSKI· *Geografja Polski.* Podręcznik przeznaczony do użytku w szkołach powszechnych i średnich z 65 ilustracjami. Książnica—Atlas 1929. Str. 148,

STANISŁAW TYNC i JÓZEF GOŁĄBEK. *Czytanki polskie dla V oddziału szkoły powszechnej.* Książnica—Atlas 1929.

STANISŁAW TYNC i JÓZEF GOŁĄBEK. *Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich dla V oddziału szkoły powszechnej.* Książnica—Atlas 1929. Str. 68.

S. KLEBANOWSKI — M. PĘCZALSKI — T. SIERZPUTOWSKI. *Rachunki z geometrją do IV oddziału szkoły powszechnej.* Książnica—Atlas 1929.

Czytanka polska dla oddziału drugiego szkół powszechnych. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych w Kuratorjum O. S. L. — Lwów 1928. Cena 2 zł. 90 gr.

EDWARD HORWATH. *Czytanka polska dla trzeciego oddziału szkół powszechnych.* Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1928. Cena 3 zł. 20 gr.

BOLESŁAW CZECHOWSKI. *Podróż po świecie dostępna dla każdego.* Sosnowiec 1929. Str. 31. Broszura traktuje o języku Esperanto.

Wydawca Będziński Oddział Powiatowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz.
Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK KOCHAN.

Druk L. Martynkowski i L. Nowak w Sosnowcu.